Nr. 45. Lwów dnia 5. Listopada 1898. Rok XXXI. Tom LXI.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Wychodzi co sobotę w objętości co najmniej jednego arkusza.
Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem. — W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. — w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Redakcya i Administracya „ROLNIKA" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 8 ct. od wiersza trzy razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce. Przy częstszem inserowaniu, oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Za inseraty Redakcya nie przyjmuje odpowiedzialności.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. — Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

TREŚĆ:

Przestroga dla kupujących żużle Thomasa.

Z powodu pewnego konkretnego wypadku, w którym zwrócono się do nas z uwagą, że niektóre firmy sprzedają żużle Thomasa wrzekomo taniej, niż my je sprowadzamy dla naszych członków, przestrzegamy, że polega to na mylnem obliczeniu. Oto w cenniku naszym podajemy tylko żużle Thomasa z gwarancyą 14% kw. fosf. rozpuszczalnego w cytrynianie amonowym po cenie oryginalnej syndykatu zł *245* za wagon czyli 17½ ct. za *kg* kwasu fosf. rozp. w cytr. Są jednak w handlu także żużle Thomasa, w których gwarantuje się tylko zawartość kwasu fosforowego w ogóle (z uwagą, że z całej ilości jest około 75% rozp. w cytr. amon.) i te żużle są pozornie tańsze, bo kosztują za 1 *kg* % kw. fosf. tylko 15 ct. t. j. loco Morgenroth kosztuje wagon przy zawartości 14% tylko *zł.* 210·— 19% *zł.* 285·—, 20% *zł.* 300·—, 21% *zł.* 315·—. Wrzekome tańsze oferty odnoszą się tylko do tych ostatnich żużli, a przez porównanie łatwo zrozumieć, że owa pozorna taniość wypada znacznie drożej. Żużle Thomasa bowiem o zawartości ogólnej 15% kw. fosf., z czego 75% jest rozpuszczalne w cytr. amonowym, odpowiadają inaczej żużlom o zawartości tylko 11¼% kw. fosforowego rozp. w cytrynianie. Żużle Thomasa z gwarancyą zawartości kwasu fosforowego w ogóle sprowadzamy również dla naszych członków na życzenie po cenach powyższych.

Z Komitetu c. k. Towarrzystwa gal. gosp.

Rada przemysłowo - rolnicza
i jej zakres działania.

(Ciąg dalszy.)

Stałe oddziały zwołuje minister rolnictwa w miarę potrzeby, przewodniczącemu oddziału jednak, a w razie przeszkody ze strony tegoż jego zastępcy wolno postawić wniosek na zwołanie oddziału. Jeżeli chodzi o jedną ze spraw przewidzianych ustępem czwartym §. 11-go statutu[1]) to minister rolnictwa ma zwołać oddział ten na żądanie dwóch trzecich części jego członków. Ściśle rolniczy oddział sekcyi rolniczej (Oddział I.) jest zdolny do powzięcia uchwał, jeżeli jest obecnych przynajmniej 15 jego członków; w każdym innym oddziale sekcyi rolniczej wystarcza do zapadania uchwał obecność przynajmniej 10 członków. Uchwały oddziału zapadają większością absolutną, a wniosek, który tej większości nie otrzyma, uważa się za odrzucony. Dla każdej sprawy przydzielonej mu do obrad, ustanawia oddział stały, który jak to wiemy ze statutu prace sekcyi przygotowuje, sprawozdawcę (referenta). Referent ten przy pomocy departamentu w Ministeryum rolnictwa dla poparcia prac seksyi rolniczej (§, 13. statutu) zbiera potrzebny materyał, względnie zarządza po-

[1]) T. z. taka, która obchodzi wyłącznie pewien stały oddział sekcyi i której tenże oddział, a nie sekcya ma udzielić opinii lub postawić wniosek.

trzebne dochodzenia, by potem przedłożyć je pod obrady oddziału (§§. 7 i 8 regulaminu).

Przewidziane §. 6. statutu podkomisye (Subkomités), na które mogą w razie potrzeby dzielić się stałe oddziały, składają się z członków tychże, wybranych przez nie i również dla każdej przydzielonej im sprawy ustanawiają sprawozdawcę — referenta z podobnym zakresem działania, jak zakres sprawozdawcy oddziału (§ 9. i 10 regulaminu).

Co do wspólnych komisyi wydelegowanych z dwóch lub więcej oddziałów obu sekcyi, wrazie jeżeli idzie o sprawy obchodzące obie sekcye (§. 14 statutu), postanawia regulamin, że wspólna komisya ma się już wtedy zebrać, jeżeli przewodniczący sekcyi rolniczej tego zażąda. To samo prawo przysługuje zresztą przewodniczącemu sekcyi przemysłowej. Do tej komisyi wspólnej wysyła oddział sekcyi rolniczej, w którym sprawa dotycząca się traktowała, ośmiu wybranych przez się członków, przewodniczącego swego i jego zastępcę. Jeżeli zaś przedmiot narad obchodzi dwa lub więcej oddziałów sekcyi rolniczej, to interesowane oddziały wybierają wspólnie z pomiędzy siebie 8 członków i wraz ze swymi przewodniczącymi i tychże zastępcami wysyłają do komisyi wspólnej. Wniosek na zebranie się komisyi wspólnej, przedmiot narad i listę wydelegowanych członków udzielają się sekcyi przemysłowej, a ta ze swej strony zarządza co potrzeba. Zebranie się takiej komisyi wspólnej musi nastąpić najdalej do 4 tygodni po postawieniu wniosku. Uchwały wspólnej komisyi zapadają na posiedzeniach nie publicznych, absolutną większością głosów. Biorący udział w posiedzeniu przewodniczący i zastępcy przewodniczących oddziałów nie głosują, o ile nie należą sami do wydelegowanych do wspólnej komisyi członków. Protokół posiedzeń prowadzi biuro sekcyi, która wniosek na zebranie się wspólnej komisyi postawiła, a rezultaty narad komisyi takiej (zapadłe na nich uchwały) traktuje się następnie dalej znowu we właściwych oddziałach sekcyi, względnie w samej sekcyi (§§. 11 14 regulaminu).

Wreszcie co do pełnego posiedzenia rady przemysłowo-rolniczej, które w myśl §. 14-go statutu zwołuje się, albo skoro po obradach we wspólnej komisyi obie sekcye większością głosów to uchwalą, albo też jeżeli jedno lub drugie z interesowanych ministerstw uznają to za potrzebne — postanawia regulamin, że i w tym ostatnim wypadku musi nastąpić poprzednia narada we wspólnej komisyi obu sekcyi i w tym celu wzywa się naprzód interesowane sprawą oddziały sekcyi do prowadzenia takiej wspólnej narady (§. 15 regulaminu).

To są ważniejsze postanowienia regulaminu sekcyi rolniczej uzupełniające statut, a zawarte w §§. 1—17. Postanowienia dalsze regulaminu (§§. 18—24) jako bądź natury formalnej, bądź mniejszego znaczenia pomijamy.

* * *

Jak z przedstawionej wyżej organizacyi rady przemysłowo-rolniczej wynika, stworzył Rząd w niej, a mianowicie w jej sekcyi rolniczej: centralną instytucyę dla strzeżenia interesów rolnictwa w całem państwie, zwłaszcza zaś dla ochrony interesów tych w sprawach polityki handlowej, cłowej i w ogóle gospodarczej.

Podobne organa centralne rolnicze z charakterem doradczym dla rządu istnieją już w różnych krajach. We Francyi n. p. są takim organem stworzone dekretem z 25. marca 1852: *Chambres consultatives* i *Conseil supé-*

Jubileuszowa wystawa ogrodniczo-pszczelnicza we Lwowie 1898.

III.

Oprócz paproci wychowanych przez p. Nowaka z zarodników znajdowały się w jednej szafie także bardzo piękne z nasienia wychowane młode palmy: *Caryota urens* z liśćmi złożonymi jakby z nieregularnie postrzępionych rybich ogonków (ztąd po niemiecku zwana Fischschwanzpalme) i nadzwyczaj ozdobna karłowa palma kokosowa *Cocos Weddeliana*. Dla znawców oglądanie tych szaf było wielką przyjemnością, szkoda tylko, że w ostatnich dniach w skutek chłodu zapocone z wewnątrz szyby utrudniały oglądanie; należało je ocierać. Ogród w Gumniskach, dawniej pod kierunkiem znakomitego ogrodnika, p. Korsynka, należy do niewielu ogrodów, posiadających starsze, do rzadkości zaliczane rośliny; pod nowym kierownikiem gromadzi widocznie bogate zapasy roślin młodych i nowych, byłoby więc do życzenia, ażeby w interesie amatorów, sprowadzających rośliny rzadsze, wydawał katalogi roślin będących na zbyciu, jak to robią inne pańskie ogrody zagraniczne, np. Thun-Hohensteinów w Tetschen a. d Elbe, Lobkowiczów w Eisenberg i inne.

Przechodzimy teraz do następnego salonu, zajętego przez ogród w Medyce. Ogród ten, założony przez śp. Gwalberta Pawlikowskiego, miał przed 40 jeszcze latami europejską sławę; po śmierci założyciela długo jeszcze znanym był szerszym kołom, jako niewyczerpane źródło kamelii. Zwolna tracił jednak na znaczeniu i gdy rozwijający się handel kwiatami włoskimi obniżył wartość w kraju produkowanych kwiatów kameliowych, zdawało się, że upadnie całkowicie. Do tego jednak na szczęście nie przyszło, stare szklarnie poprawiono, nowe dobudowano, wreszcie przyjęto młodego energicznego ogrodnika (p. Koziarskiego Antoniego), który wspierany dobrą wolą właściciela, dokłada starań, żeby ogród medycki nie utracił dawnych zabytków, ale bogacąc się nowo odkrywanymi gatunkami i odmianami roślin, ażeby znowu zajął stanowisko zaszczytne między naszymi krajowymi ogrodami. Niewielki salon, zajęty wystawą roślin ozdobowych, (owoce były osobno wystawione w pawilonie t. z. muzycznym) nie wiele mógł pomieścić roślin, dlatego z ogrodu medyckiego były tylko jakby próbki (ale znakomite!) tamtejszych kultur specyalnych. Żeby jednak zwiedzającym wystawę dać wyobrażenie o bogactwie szklarń, obejmujących stare, okazałe rośliny i drzewa, ubrano ściany salonu kilkoma fotografiami wielkiego formatu, przedstawiającemi wnętrza np. kamelarni, palmarni itp. Fotografia cieplarni z olbrzymią, z pewnością do najstarszych w Austryi należącą, ażeby się pomieścić mogła, pochyloną latanią przedstawia roślinność zupełnie odmienną od naszej i gdyby nie przeglądające przez gąszcz liści i łodyg ramy okien szklarniowych, możnaby myśleć, że to widok zdjęty z partyi jakiego lasu międzyzwrotnikowego. Bar-

rieur du commerce de l'agriculture et de l'industrie[1]), w Belgji: fungująca na podstawie królewskiego rozporządzenia z 18. października 1889, które przeprowadziło nową organizacyę asocyacyi rolniczej, najwyższa rada rolnicza (Conseil supérieur d'agriculture), w Niemczech: powołana do życia w r. 1872 niemiecka rada rolnicza (*Deutscher Landwirtschaftsrat*). Niemiecka rada rolnicza stanowi instytucyę centralną dla interesów rolniczych całego państwa niemieckiego — obok tego bowiem sa instytucye centralne w poszczególnych krajach [2])— składa się właśnie z delegatów instytucyi centralnych rolniczych krajowych i zajmuje się, jako organ doradczy rządu, sprawami polityki gospodarczej i społecznej, które interesów rolnictwa dotyczą. [3]).

Nie ulega wątpliwości, że i stworzona w Austryi w sekcyi rolniczej Rady przemysłowo-rolniczej centralna instytucya dla strzeżenia interesów rolnictwa może rozwinąć bardzo skuteczną i zbawienną działalność w sprawach polityki gospodarczej, jeżeli koła interesowane zadania jej należycie ocenią i popierać będą. Ogólny kierunek polityki gospodarczej państwowej, zwłaszcza handlowej i cłowej, nabiera dzisiaj dla rolnictwa w każdem państwie znaczenia donioślejszego niemal, niż właściwe fachowe kwestye produkcyi rolniczej. Na polu ściśle fachowem działają i tak skutecznie: ogólne podnoszenie poziomu oświaty, lokalne związki i stowarzyszenia rolnicze, wreszcie krajowe Towarzystwa rolnicze i rady kultury krajowej i nie da się zaprzeczyć, że na tem polu w ostatnich dziesiątkach lat we wszystkich krajach Austryi bardzo dużo zrobiono. Natomiast kwestye i sprawy polityki gospodarczej państwowej zostające w związku z rolnictwem nie będą się załatwiać przez poszczególne kraje oddzielnie: trzeba je traktować wspólnie a przytem uwzględniać odrębne właściwości gospodarcze różnych krajów. To może robić jedynie instytucya centralna. Dotychczas zadania w zakres ten wchodzące, zwłaszcza przygotowywanie dla obrad Rady Państwa ustaw i ich przeprowadzanie, należały do Ministeryum rolnictwa względnie handlu. Będą one i nadal do nich należeć; przez dodanie jednak Ministeryom tym rady przemysłowo-rolniczej, jako stałej ankiety złożonej z ludzi fachowych, działalność obu Ministeryów na tem polu będzie mogła znacznie korzystniej się rozwinąć. Bo rzeczywiście niczem innem jest cała rada przemysłowo-rolnicza a w szczególności jej sekcya rolnicza jak: stałą ankietą dla poparcia pracy zawodowych urzędników w Ministeryach. Przez zetknięcie się z rolnikami praktycznymi z różnych stron i okolic państwa, przez wymianę myśli z nimi, będą mogli fachowi referenci w Ministeryach prawdziwe potrzeby rolnictwa, chwilowe życzenia jego dokładniej odczuć i poznać. Nie potrzeba zaś dodawać, że cała działalność rady przemysłowo-rolniczej a zwłaszcza jej sekcyi rolniczej nie przesądza i nie krępuje w niczem czynności krajowych towarzystw rolniczych. Wszakżeż sekcya ta po większej części składaś się będzie z delegatów tych towarzystw, ułatwi im zetknięcie się z Ministeryami, których potrzebują, i chyba tylko czynności ich poprze.

[1]) Zob. Reitzenstein: Die neuere wirtschaftliche Gesetzgebung Frankreichs. Conrada Jahrbücher für Nationalökonomie N. F. Bd. XIV. str. 42 i n.

[2]) N. p. w Prusiech: istniejące jeszcze od r. 1842 *Landesoekonomiecollegium*; w Bawaryi: *Generalcomité des landwirtschaftlichen Vereins* i t. d. Zob. bliższe szczegóły i daty w Buchenbergera: Agrarwesen und Agrarpolitik II. tom, str. 496 i 502.

[3]) Działalność jej przedstawia wychodząca z polecenia jej prezydyum od roku 1872 publikacya: *Archiv des deutschen Landwirtschaftsrates.*

---

dzo pięknym był pomysł, że między wizerunkami ogrodu pomieszczono także portret jego twórcy śp Gwalberta Pawlikowskiego; dla tych, którzy nie znali ogrodu medyckiego za dawnych czasów, znajdował się wyłożony egzemplarz katalogu wydanego zdaje mi się w r. 1844, i będącego dowodem, jakie rzadkości ten ogród posiadał i jakich już posiadać nie będzie żaden może ogród prywatny — przytoczę dla przykładu ogromny zbiór wrzosów z Przylądku dobrej nadziei; z tego samego kraju Pelargonie, ale nie odmiany skarletów będących teraz w modzie, tylko czyste gatunki, z których mało który znajdzie się teraz po najbogatszych ogrodach botanicznych; nowoholenderskie akacye, Banksie i bardzo wiele innych pięknych roślin nieznanych młodemu pokoleniu, a niekiedy teraz pojawiających się jako najnowsze odkrycie jakiego znakomitego zbieracza, z wielkiem uznaniem witane przez świat ogrodniczy, zapominający dosyć rychło o dawnych ulubieńcach, ale często bezwiednie do nich powracający, jak to widzimy np. na liliach i innych cebulkowych roślinach, które dawniej w licznych gatunkach hodowane, zwolna znikały z ogrodów i zostały prawie zapomniane. Od niedawna jednak znowu weszły w modę i bywają w niektórych ogrodach specyalnie hodowane, jak np. w ogrodzie Dammana w San Giovanni a Teduccio koło Neapolu, gdzie ogromne ilości najróżniejszych roślin cebulkowych hodują i mnożą na sprzedaż. Ale wróćmy do wystawy ogrodu medyckiego. Wśród bardzo pięknych roślin ozdobowych, jak zwykle dla sprzedaży nie bardzo jeszcze wielkich ale doskonale hodowanych, jak np. *Aralia Sieboldii*, widzieliśmy np. bardzo piękne *Aletr s Massangeana* i *A. Lindeni*, obie odmiany dawnej *A. fragrans* z jasnozielonymi w podłuż żółto paskowanymi liśćmi, przy uważnej hodowli bardzo pięknie rosnące w pokojach i jeszcze lepiej do pokojowej kultury nadającą się *Dracaena Rothiana*; bardzo piękną była *D. imperialis* i zapomniany prawie aron (*Arum odorum*) z ogromnymi liśćmi. Najpiękniejszem zjawiskiem była jednak prześliczna grupa obraźnic (*Caladium*) w bardzo licznych odmianach, różniących się wielkością i ubarwieniem szeroko strzałowatych liści; do najpiękniejszych należała odmiana z białemi liśćmi, z zielonym brzegiem i zielonym pierzastym rysunkiem i odmiana z dużymi ciemnozielonymi, w środku świetnie karminowymi liśćmi. W ogóle wszystkie były bardzo piękne i znakomicie hodowane, ale i najdoskonalsza piękność nie jest bez ale — obraźnice są piękne, bardzo piękne i śliczne, ale — tylko w gorącej cieplarni, z niej bowiem wyniesione rychło więdną i tracą piękność, jak to widzieliśmy w ostatnich dniach wystawy, a do tego przezimowanie ich (jako bulwy, bo na zimę tracą liście), należy do najtrudniejszych zadań ogrodnika.

Świetne były okazy *Cyclamen persicum*; nad pękami gęstymi dużych ciemnozielonych, delikatnie biało porysowanych liści unosiły się roje białych, różowych i ciemnopurpurowych, pomimo swej dziwaczej postaci wszystkim zawsze podobających się kwiatków. Miło nam też było zobaczyć ładnie prowadzone krzaki mirtu, dawniej przez

To też zdawało się, że nowo-powstającą Radę przemysłowo-rolniczą powinny powitać koła rolnicze w całem państwie z żywem zadowoleniem. I tak było w pierwszej chwili[1]). Wnet jednak dał się słyszeć głos protestu i krytyki. Sekcya niemiecka rady kultury krajowej dla Czech wystąpiła z memoryałem[2]) — udzielonym Rządowi i rozesłanym Towarzystwom gospodarczym innych krajów — w którym podnosi cały szereg braków i niedostatków świeżo kreowanej instytucyi. Zarzuty jej dadzą się streścić w punktach następujących:

1) Że Rząd przy całej organizacyi Rady przemysłowo-rolniczej postępował samowolnie, nie znosząc się z interesowanemi kołami rolniczemi, i nie wysłuchując ich życzeń, owszem tając niejako przed nimi swe kroki a przez stworzenie jednej instytucyi centralnej i dla przemysłu i dla rolnictwa zarazem, przyczem zastępcy rolnictwa są w miejszości, rolników pokrzywdził.

2) Że przyjmując przy organizacyi sekcyi rolniczej rady zasadę, iż mają do niej wysyłać reprezentantów wydziały krajowe poszczególnych krajów, czego przy sekcyi przemysłowej nie ma, naruszył przez to na korzyść autonomii krajów ideę centralizmu, a także interesa rolnictwa.

3) Że wyznaczając szablonowo po jednym delegacie do sekcyi rolniczej rady na różne korporacye zawodowe rolnicze, nierówne co do swej wielkości i znaczenia w poszczególnych krajach, niektóre z tych krajów pokrzywdził.

Zarzuty te uzasadnia memoryał omawiany w dalszym ciągu nieco bliżej. Ad 1) wywodzi, że plan całej organizacyi wypracowano w Ministeryum handlu bez porozumienia się z reprezentacyą kół rolniczych Monarchii, jaką przedstawiała kreowaya poprzednio Oesterreichische landwirthschaftliche Centralstelle zur Wahrung des landwirthschaftlichen Interessen beim Abschlusse von Zoll und Handelsverträgen w Wiedniu, a natomiast znoszono się tylko z osobistościami stojącymi blizko ministrów[1])…. Ten sposób wypracowania instytucyi tak żywo obchodzącej koła rolnicze, miał według memoryału wywołać w kołach tych rozgoryczenie (?). Połączenie zaś w jednej instytucyi centralnej rolnictwa, handlu i przemysłu uważa memoryał za „nienaturalne“, bo „rolnictwo, skoro występuje w reprezentacyi centralnej państwowej dla narady nad interesami specyalnie rolniczymi, nie ma z przemysłem nic wspólnego“; wytyka wreszcie, że przemysł w nowo otworzonej instytucyi ma więcej reprezentantów, jak rolnictwo, a tem samem nad niem przewagę. *Dr. W. P.*

(*Dokończenie nastąpi*).

---

[1]) Zob. artykuł hr. Leopolda Kolowrata w Wiener Landwirthschaftliche Zeitung Nr. 46 z 8. czerwca 1898 p. t.: Der Indutsrie und Landwirtschaftsrath.

[2]) Die organischen Mängel des Industrie und Landwirthschaftsrates vom landwirthschaftlichen Standpunkte. Prag 1898 Selbstverlag.

[1]) Już ten zarzut zdradza, że autorom memoryału idzie przedewszystkiem o interesa osobiste, o to że ich przy organizacyi rady ominięto i nie uwzględniono. Z dalszych wywodów memoryału okaże się to jeszcze lepiej . . . Historya nieudałej Oesterreichische landwirthshaftliche Centralstelle zanadto jest znaną, aby ją tu przypominać.

---

panny nasze z największą starannością hodowanego, ponieważ do pięknego, zdrowego rozwoju mirtu przywiązywano jakieś mistyczne znaczenie — ale to stary zabobon i panny już nie pielęgnują tak często mirtów.

Ozdoby z kwiatów (bukiety, wieńce, symbole i t. p.) w handlu ogrodniczym odgrywające wcale niepoślednią rolę, wystawiły właściwie tylko dwie firmy, jedna przemyska druga lwowska. Co do p. Bodnara z Przemyśla nadmieniamy, że na wystawie ogrodniczej kwiaty sztuczne są nie na miejscu, choćby dlatego, że przez porównanie z żywymi tracą, a już najmniej powabne są bukiety i koszyczki niby owocowe; wystawę też jego podziwiała tylko ta kategorya zwiedzających wystawę, która chcąc najwyżej pochwalić jakiś kwiat mówi, że taki piękny „jakby robiony“; ogół zwiedzających przechodził obojętnie. Z tym większym interesem oglądano wyroby pracowni bukieciarskiej od dawna w tym zakresie dobrze znanej firmy Woliński & Kaczyński. Głównym przedmiotem, ogólnie podziwianym, był kosz kwiatowy złożony z bardzo pięknych kwiatów, między którymi ślicznie się odznaczały blado ametystowe kwiaty storczyka *Cattleya*; gdy po trzech dniach kwiaty kosza swieżość straciły, zastąpił miejsce poprzedniego nowy utwor bukieciarski, może jeszcze więcej w oczy wpadający a tem szczególny, że efekt osiągnięto dwoma tylko rodzajami kwiatów: żółte jak drobne słoneczniki *Harpalium* i żółte brunatno cieniowane bratki zestawiono tak mistrzowsko, że całość przedstawiała się jakby oświecona słońcem. Nadzwyczaj ozdobnym był wianuszek dla panny młodej a prawdziwie piękną była podłużna lekka równianka do upięcia przy balowej sukni. Świetnie przedstawiał się także niewielki, ale pewnie bardzo kosztowny bukiet z kwiatów orchidei *Odontoglosum grande* (kwiaty duże, żółte, brunatno plamiste) i jakiejś nieznanej nam, do *Melastomaceów* należącej, fioletowo kwitnącej rośliny. Bardzo pięknie roślinami ubrany był stół biesiadny, jeden tylko zarzut można zrobić, że piękny bukiet czerwonych kwiatów zajmujący środek stoła, był za wielki i za gęsty. W tym samym salonie były bardzo piękne georginie kaktusowe barona Brückmann-Rennströma z Manasterca, szkoda że bez nazwisk.

Po lewej stronie cesarskiej sali leżącą boczną salę zajął p. Kazimierz Piątkowski ze Lwowa i ustroił ją świetnie hodowanemi roślinami, przeważnie liściowemi, chociaż nie brak było i roślin kwitnących, jak np. pyszna kolekcya pelargoniów skarletów, świecąca różnemi odcieniami czerwonych i różowych barw, bardzo umiejętnie podniesionych i usamoistnionych porozdzielanymi pomiędzy tamte białymi odmianami; bardzo piękną była też grupa pełnych białych pierwiosnków chińskich (*Primula chinensis fl. albo pl.*), zwykle dopiero w zimie tak pięknie kwitnących. Z roślin liściowych odznaczała się grupa fikusów (*Ficus elastica*), grupa filodendronów (*Philodendron pertusum*) z czterema pięknemi filodendronami pierzastoliściowymi (*Philodendron bipinnatifidum*), ze smokowców piękne bardzo okazy *Dracaena indivisa* i rzadko tak pięknie rozwinięta *Dracaena cannaefolia*. Najcelniejszą jednak częścią bardzo pięknej wystawy p. Piątkowskiego były paprocie, które tworzyły ogromną malowniczą grupę; na omszonem dnie znakomicie występowały różnokształtne

Wpływ mrozu na glebę.

I.

(Zamarzanie roli.)

Każdy praktyczny gospodarz mający zwłaszcza z ciężkiemi gliniastemi ziemiami do czynienia wie, jak doniosłym jest wpływ przemarznięcia gleby przez zimę na jej budowę, t. j. na jej spójność i pulchność. Korzystne działanie mrozu od dawna znano dlatego jednym z kardynalnych zasad uprawy roli jest, przed uprawą okopowych i jarych pozostawiać rolę przez zimę w surowej, o ile możności nastroszonej skibie, aby jak największa masa gleby wystawioną była na bezpośrednie działanie mrozu. Gleby najzwięźlejsze, iły prawie, przy odpowiednio głębokiej orce, stają się po przemarznięciu i odtajaniu kilkakrotnem pulchnemi i zdatnemi do uprawy.

Jakkolwiek zjawisko samo było rzeczą znaną od niepamiętnych czasów, to ściśle umiejętnem zbadaniem i określeniem wpływu mrozu na rolę zajęto się dopiero w ostatnich czasach. Wyniki tych badań podaje prof. Wollny z Monachium w swoich *„Forschungen auf dem Gebiete der Agricultur-Physik* 1893—1898". Streszczają się one w następujących ważniejszych punktach:

1. Woda oziębiona do 0^0, jak wiadomo, zamarza w zwykłych wypadkach; jeżeli jednak woda znajduje się w zupełnym spokoju wtedy można ją oziębić znacznie poniżej 0^0 bez wywołania zamarznięcia; wystarcza w takim razie wstrząśnienie, aby taka woda przeziębiona zamarzła w jednej chwili w całej masie. Woda rozdrobniona w bardzo malutkich kropelkach, albo też w przewodach włoskowatych znajduje się także w takim nieruchomym spokoju i wskutek tego można ją oziębić silnie bez zamrożenia. W glebie wilgoć ziemna znajduje się właśnie w przestworkach drobnych, włoskowatych i pozostaje bez ruchu lub posiada ruch bardzo powolny, to też w glebie nie zawsze wilgoć marznie przy 0^0 ciepłoty, ale dopiero przy $-1{\cdot}_{25}$ do -3^0 C. Przytem w chwili zamrożenia podnosi się nagle temperatura gleby do 0^0 i utrzymuje się przez czas dłuższy lub krótszy, aż potem znowu wobec mrozów długotrwających zaczyna się oziębiać.

Temperatura zamarzania ziemi jest zależną od ilości wody w ziemi. Jeżeli wilgoci jest dużo, to woda w ziemi więcej paruje, szybciej też na dół obsiąka, ruch jest żywszy, zatem i zamarzanie następuje prędzej, natomiast w glebie dobrze osuszonej, woda zatrzymywana silnie w przestworkach ziemi, utrzymuje się w stanie ciekłym nawet przy znacznie obniżonej temperaturze: i tak np. jedna i ta sama gleba, gdy zawierała $33^0/_0$ wody, zamarzła już przy $-1{\cdot}_{45}{}^0$ C. podczas gdy przy zawartości tylko $9{\cdot}_5{}^0/_0$ wody potrzeba było ją oziębić aż do $-2{\cdot}67^0$ C., aby zamarzła.

Nie wszystkie też ziemie w jednakiej zamarzają temperaturze. Podług badań Wollnego, w równych warunkach piasek zamarza pierwej (przy $1{\cdot}_{25}{}^0$ C.) niż torf ($-1{\cdot}_{55}{}^0$ C.), a ten pierwej niż glina ciężka, która wymaga obniżenia się temperatury do $-2{\cdot}_{00}$ C.

Zawartość soli rozpuszczonych w wilgoci ziemnej (a więc np. składników nawozowych) także nie jest rzeczą obojętną dla temperatury marznięcia. Im więcej jest soli przy tem niższej temperaturze gleba zamarza, naturalnie do pewnej granicy. Jak z jednej strony zatem korzystny wpływ o s u s z e n i a g r u n t ó w przy zamarzaniu daje się stwierdzić, tak z drugiej strony i samo nawożenie, jak widzimy, jako jeden ze swych skutków dobroczynnych ma p e w n e o p ó ź n i e n i e z a m a r z n i ę c i a r o l i, co dla ozimin nie jest rzeczą obojętną.

Wnikanie mrozu w głąb ziemi zależy od natury gleby, od przewodnictwa ciepła i od zawartości wody. Wollny stwierdza, że w równych zresztą warunkach najszybciej wnika mróz w głąb w piasku kwarcowym, najpowolniej zaś w torfach, glina zajmuje miejsce pośrednie. Co zaś do wpływu zawartości wody, to w pierwszej chwili po zamarznięciu roli, ciepłota obniża się bardziej w ziemi przewiewnej niż w ziemi wilgotnej, później jednak w czasie dłużej trwających mrozów, rzecz się ma wcale odwrotnie, im ziemia wilgotniejsza, tem zamróż głębiej sięga i szybciej dochodzi do skutku. Wpływ soli nawozowych rozpuszczonych w wilgoci ziemnej objawia się na szybkość zamarzania bardzo rozmaicie zależnie od tego, czy sole te powodują większą pulchność gleby czy też sprawiają, że ziemia staje się zwięźlejszą. — Chlorki i azotany opóźniają marznięcie, węglany i fosforany do pewnego stopnia przyspieszają.

Jeszcze raz stwierdza Wollny doświadczalnie, że ciepłota w ziemi okrytej roślinnością lub nawozem stajennym, nie spada tak nisko i tak szybko jak w ziemi nagiej. Najpotężniejszy wpływ ochronny wywiera pulchna okrywa śniegowa. *K. M.*

(Dokończenie nastąpi).

---

liście tych roślin. Najbardziej od typu paproci oddalające się szerokoliściowe *Asplenium nidus avis* tworzyły osobną, z 6 czy 7 dużych okazów utworzoną grupę. Z bardzo licznych gatunków, które wszystkie odznaczały się doskonałem rozwinięciem, przytoczymy duże *Polypodium aureum* i *P. lejorhizum*, *Asplenium dimorphum*, tworzące największy kontrast swemi drobno i dwojako pociętemi liśćmi z blisko powinowatem *A. nidus avis*, ozdobne i w pokojach doskonale trzymające się *Nephrolepis ex altata* i *N. tuberosa* jakoteż jeszcze piękniejsze *N. pubescens var. tripinnalifida*, nadzwyczaj ozdobne *Davallia elegantissima Veitchii* i złotowłosy (*Adiantum capillus veneris, A. cuneatum, A. gracillinum)* z rojem orlic (Pteris od niskich ale na gęste kępy wychowanych *P. serrulata* z grzebienistą odmianą *P. serrulata cristata* i *P. cretica* również z odmianą grzebienistą, do wyniosłych biało upstrzonych *P. argyraea*, ponad które wznosiła duże, ale jak pietruszka drobno podzielone pierzaste liście drzewna paproć *Alsophila australis*. Nie wybierając więcej przykładów z tego niezwykle bogatego zbioru paproci, nadmieniamy jeszcze o widłaczkach (*Selaginella*), że tak pięknych bujnie hodowanych okazów tej rodziny, niewłaściwie przez naszą publiczność nazywanych meszkami, dawno nie widzieliśmy; zanotowaliśmy *S. Martensi* (ogromne okazy), *S. Willdenowii*, jak pawie oczka mieniące się *S. caesia*, drobniutką *S. apoda* jako najwybitniejsze.

(Dokończenie nastąpi.)

Fermentacya alkoholowa bez drożdży.

Dotychczas uważano wszelkie procesa fermentacyjne jako wynik czynności życiowych różnych grzybków, jak drożdży, pleśni niektórych itp. By wywołać fermentacyę trzeba było do płynu zawierającego np. cukier wprowadzić pewną ilość tych organizmów, któreby żyjąc, mnożąc się, i czerpiąc pożywienie z owego płynu, wywoływały przez procesa fizyologiczne, odbywające się w ich ciele, pewne zmiany chemiczne w płynie otaczającym. Zdawało się być niezbitą prawdą, że bez żywych komórek drożdży fermentacyi być nie może.

Tymczasem prawda ta okazała się nieprawdą. Prof. E. Buchner w Tybindze dowiódł, że i bez żywych komórek drożdży, za pomocą tylko soku wygniecionego z nich, takie same procesa fermentacyi alkoholowej wywołać można, jak i przy udziale owych grzybków. Postępuje on w ten sposób. Świeże drożdże piwne, spodnie, prasuje się naprzód ze zbytecznej wody pod ciśnieniem 50 atmosfer. Następnie zmięszawszy z piaskiem i krzemionką rozciera się na stosownej maszynie; masa z początku sucha i sypka mączysta staje się w miarę rozcierania ciastowatą, mokrą, wskutek tego, że komórki drożdży pękają i sok się z nich wylewa. Po należytem roztarciu wyciska się ów sok pod ciśnieniem 500 atmosfer, poczem znowu masę się zwilża wodą, rozciera do reszty i wyciska raz jeszcze. W ten sposób z 1 *kg* drożdzy otrzymuje się około pół litra płynu (soku) z drożdży, który posiada bardzo silną zdolność wywołania fermentacyi alkoholowej. Sok ten się filtruje, oczyszcza i przechowuje w chłodzie. Odkrycie to stanowi dowód, że ostatecznie, nie proces życiowy drożdży jest przyczyną fermentacyi, gdyż w tym soku drożdży żywych już wcale nie ma, że przeciwnie jest to tylko wynik chemicznego działania pewnego ciała, zwanego Zymazą, zawartego w drożdżach. Z czasem może uda się zymazę taką utworzyć sztucznie sposobem chemicznym, a wtedy drożdże staną się zupełnie zbyteczne.

KRONIKA.

Z powodu wybuchu zarazy płucnej w Niemczech Ministerstwo spraw wewnętrznych wzbroniło bezwarunkowo wprowadzać bydło rogate do Austryi z okręgów rządowych: Pumbinnen, Stralsund, Poznań i Magdeburg w Królestwie Pruskiem, jakoteż z okręgów rządowych Lipsk i Zwickau w Królestwie Saskiem.

Oddział biologiczny dla rolnictwa i leśnictwa został utworzony przy państwowym instytucie sanitarnym w Berlinie. Zadaniem tego zakładu ma być badanie chorób i szkodników roślin uprawnych i drzew, oraz praca nad obmyśleniem środków zaradczych najskuteczniejszych. Na współpracowników tej instytucyi powołani zostali pierwszorzędni specyaliści różnych działów: jak prof. Dr. König z Królewca jako zoolog, prof. dr. Behrens jako bakteriolog, Dr. von Tubenf z Monachium jako botanik i leśnik.

Produkcya cukru w Europie. Podług szacunku statystyka Lichta produkcya cukru w tegorocznej kampanii w Europie wyniesie około 4,565.000 tonn, gdy w r. ubiegłym było 4,775.000 tonn. Na Austrowęgry przypada z tego 810.000 tonn t. j. ilość o 23.000 ton wyższa niż w r. ubiegłym. W kołach pragskich producentów cukru szacują natomiast tegoroczną produkcyę Austryi wyżej, bo na 840.000 tonn.

Próba pras parowych do siana i słomy odbyła się z ramienia niemieckiego Tow. roln. u p. Mankiewicza w Falkenrehde w Brandenburgii. Pięć firm konkurowało z sobą. Po próbie wszechstronnej, bardzo szczegółowej, opartej na pomiarach siły zużytej, szybkości i dokładności roboty, przyznano pierwszą nagrodę firmie Braci Welger w Sechausen koło Wanzleben, II. nagr. firmie Herm. Laas i Ska z Magdeburga, trzecią wreszcie Braciom Böhmer również z Magdeburga.

Export owoców. Tow. rolnicze niższoaustryackie w Wiedniu zwraca się do stowarzyszeń sadowniczych w monarchii o podanie firm takich, któreby były w możności dostarczać stale owoców zimowych dobrze opakowanych i zdrowych. Według oznajmienia Dyrekcyi c. k. austryackiego muzeum handlu możnaby bowiem liczyć zawsze na żywy popyt na te owoce na targach zamorskich. Interesenci mają się zgłaszać do Związku pomologicznego (*Obstbauverein*) w Gracu (Heinrichstrasse 17).

Drobne wiadomości.

Wartość siana i potrawu. Poglądy na wartość siana i potrawu jeszcze są u gospodarzy rozmaite. Wielu uważa zawsze potraw jako mniej wartościowy pod względem jakości karmowej, niżli siano z pierwszego pokosu. W brew temu mniemaniu analiza chemiczna potrawu dobrze zebranego wykazuje prawie zawsze znacznie wyższą zawartość łatwo strawnych składników, niż w sianie z 1 go pokosu. Pozornie zatem teorya i praktyka różnią się tutaj z sobą; ale to tylko pozornie. Przekonanie praktyków jest usprawiedliwione, gdyż w czasie zbioru potrawu, zazwyczaj jest już słotno, dobrze go wysuszyć nie można, a przez moknięcie na deszczu i rosie traci siano bardzo znacznie na wartości karmowej. Ta strata wartości jest jeszcze wyższą przez to, że niedosuszony potraw po schowaniu, łatwo bardzo pleśnieje, wskutek czego jest niezdrowy dla bydła i jeszcze bardziej pozbawiony składników pożywnych. Można wprawdzie zapobiec trochę pleśnieniu, przez przesypywanie solą, to jednak jest tylko półśrodek.

Poronienia u krów wskutek ściółki z łętów ziemniaczanych Prof. Gutman w „*Ilustr. Landw. Ztg.*" pisze o tem: W braku słomy w jesieni używają w niektórych gospodarstwach łętów ziemniaczanych na ściółkę. Łęty te zbiera się zazwyczaj po pierwszych przymrozkach, wskutek czego o należytem ich wysuszeniu nie ma mowy. Rozwijają się też na tych wilgotnych badylach rozmaite organizmy, jak pleśnie i inne grzyby i bakterye, a w stajni bydło to wszystko zjada przy sposobności. Obserwowano niejednokrotnie wskutek tego powstające u bydła choroby; jak zaburzenia w przewodzie pokarmowym, a nawet sparaliżowanie częściowe; mogą też bez kwestyi zdarzyć się i poronienia, jakkolwiek same liście ziemniaczane są uważane za nieszkodliwe dla krów.

Korzyść cięcia słomy na ściółkę. Polecają często cięcie słomy na ściółkę, gdyż słoma cięta posiada większą zdolność w chłonieniu i zatrzymywaniu cieczy, niż słoma cała. Przypuszczenie, jakoby się miało przez to oszczędzić aż 35% słomy, okazało się błędne w nowszych doświadczeniach prof. Marecka. Z różnych gatunków słomy cięto pewną ilość na kawałki 10 *cm.* długie, a taką samą ilość pozostawiono w całości i kładziono w wodę, ilość wody zatrzymana przez słomę ciętą, wynosiła od 5 do 20% więcej. W praktyce zaś otrzymano takie rezultaty:

1. Jeśli się ściółkę w stajni co dwa dni zmienia, to oszczędność przez użycie słomy ciętej, wynosi przy słomie pszenicy ozimej 2·9%, przy słomie pszenicy jarej tylko 1·2%, przy używaniu słomy żytnej 4·0%, przy słomie żyta jarego 12·8%.

2. Jeśli się ściółkę pozostawia aż do nasycenia zupełnego w stajni, wówczas oszczędność przy słomie ciętej wynosi u pszenicznej 2·4%, u pszenicznej jarej tylko 1·2%,

u żytnej 2·9%, u żytnej jarej aż 18·6%. Korzyść więc różna, częściej bardzo nieznaczna, tylko przy użyciu słomy żyta jarego wydatniejsza.

Przechowywanie jaj w Chinach. Chińczycy umieją przechowywać jaja kacze, szczególnie przez nich ulubione, przez dwa lata i dłużej w dobrym stanie. Na 10 jaj biorą oni pół litra wody, trochę popiołu z drzewa cyprysowego, albo z łodyg bobu lub fasoli (albo też potażu) około 100 *gr.* sproszkowanej kredy i 60—65 *gr.* soli grubej (zwykle morskiej), mięszają to wszystko razem i zwilżają mocnym odwarem herbaty, tak, że powstaje papka, którą się pokrywa jaja. Potem je kładą do glinianego naczynia i zatykają hermetycznie.

Praktyczne przepisy.

Prosimy Szanownych Czytelników i Czytelniczki nasze o współpracownictwo w tej rubryce, przez nadsyłanie nam istotnie praktycznych i wypróbowanych przepisów mających zastosowanie w jakimkolwiek dziale gospodarstwa polowego, domowego czy ogrodowego.

Ochrona ścian od wilgoci. Dr. Quesneville w *„Landw. Ztg. f. Westfalen“* poleca następujący środek: topi się razem stearynę i sodę w równych ilościach z dodatkiem trochę kwasu octowego i salicylowego. Tworzy się rodzaj mydła działającego antyseptycznie i powstrzymującego wilgoć. W suchy dzień należy masę tę ogrzać na nowo i na gorąco wcierać. Gdy po pierwszem natarciu ściana należycie wyschnie powtarza się to raz jeszcze, poczem dodaje się do masy nieco słabego rozczynu chloranu potasu albo ałunu i kwasu salicylowego. Ściany w ten sposób zaprawione, nie przepuszczają wilgoci i mogą być malowane. Środek ten jednak ma tę niedogodność, że póki nie wyschnie, wydaje woń silną odrażającą.

Trwała powłoka na drzewo, jak pale, sztachety, ławki etc. w ogrodach, zupełnie wytrzymała na klimat, robi się podług *„Oest. Landw. Ztg.“* w ten sposób. Miałko utartą biel cynkową (zinkweiss, tlenek cynku) uciera się z wodą klejową i tem powleka się drewniane przedmioty. Skoro to po 2 — 3 godzinach wyschnie smaruje się jeszcze rozcieńczonym rozczynem chlorku cynku w wodzie klejowej. Biel cynkowa i chlorek cynku tworzą szklistą i gładką powłokę prawie nie do zniszczenia.

Woda do czyszczenia plam na tkaninach, która nie zmienia najdelikatniejszych barw, robi się w ten sposób: 26 *gr.* czyszczonej terpentyny, 157 *gr.* najlepszego alkoholu i tyleż dwusiarczku węgla (eteru siarczanego), do tego około 15 kropli olejku cytrynowego, mięsza się razem i kłóci dobrze, potem przechowuje się w zatkanej flaszce. Przy użyciu zwilża się tym płynem splamioną tkaninę i kawałek bibuły dobrej lub gąbki, którym się plamę wyciera.

Przeciwko zakażeniu krwi, jakie zdarza się często przez ukłucie piórem, sparzenie główką fosforową z zapałki itp. ma być dobrym środkiem mleko kwaśne lub maślanka. Należy zraniony i obrzmiały palec zanurzyć, a skoro mleko ocieplejе odnowić i tak ze trzy razy, a odrazu czuje się ulgę, i po 1—2 godzinach niebezpieczeństwo mija.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 4 listopada. Pszenica 8·75—·— 9 —, na termin —·—·— żyto 7·50 —7·75, na termin ·—— ·—, owies obroczny nowy 6·30 – 6·50, owies nowy lub na termina 5·75 – 6·25, jęczmień pastewny —·— —·—, browarniany 6·50 —7·25 rzepak 11·——11·25, groch —·—.— wyka ·—·— —, bobik —— ·—, hreczka ·—— ·— kukurudza 5·39 —5·50, chmiel za 56 kg. 70—120, koniczyna 45—53·-- tymotka 15—17 spirytus parit Tarnopol gotowy 17·——17·50, na termin 14·25 — 14·75

Usposobienie niezmienne, ceny utrzymują się; jedynie w spirytusio tendencya słaba.

Bank rolniczy we Lwowie.

Odpowiedzialny redaktor *Dr. Kazimierz Miczyński.*
Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Ogłoszenia.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ Dra Feliksa Woynarowskiego pod zarz. Franciszka Kattnera ulica Cicha l. 5.